

STUDIA PELPLIŃSKIE
ROCZNIK DIECEZJI PELPLIŃSKIEJ

TOMY WYDANE

I – 1969	XXIV – 1996 (specj.)
II – 1971	XXV – 1996
III – 1972 (1973)	XXVI – 1997
IV – 1973 (specj.)	XXVII – 1998
V – 1974	XXVIII – 1999
VI – 1975	XXIX – 1999 (specj.)
VII – 1976	XXX – 2000
VIII – 1977	XXXI – 2001
IX – 1978	XXXII – 2002
X – 1979	XXXIII – 2002 (specj.)
XI – 1980	XXXIV – 2003
XII – 1981	XXXV – 2004
XIII – 1982	XXXVI – 2005
XIV – 1983	XXXVII – 2006
XV – 1984	XXXVIII – 2007
XVI – 1985	XXXIX – 2008
XVII – 1986	XL – 2008
XVIII – 1987	XLI – 2009
XIX – 1988	XLII – 2010 (specj.)
XX – 1989	XLIII – 2010
XXI/XXII – 1990/1991	XLIV – 2011
XXIII – 1992	

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE
DIECEZJI PELPLIŃSKIEJ

STUDIA PELPLIŃSKIE

TOM XLV



2012

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI¹

O WSPÓŁPRACY KSIĘŻY I ŚWIECKICH W RUCHACH I STOWARZYSZENIACH KATOLICKICH – KILKA WYBRANYCH ZAGADNIENÍ

WSTĘP

Obecność kapłanów w ruchach i stowarzyszeniach katolickich oraz ich współpraca ze świeckimi właśnie w tych miejscach, to jeden z najczęstszych tematów, które pojawiają się w refleksji nad funkcjonowaniem grup skupiających świeckich. Dlaczego? Posługa prezbiterów należy do kluczowych elementów, niejednokrotnie decydujących o trwaniu i rozwoju ruchów skupiających katolików świeckich. Możemy postawić nawet oczywistą diagnozę: obecność kapłana w ruchach w konkretnych parafiach, czy tego chcemy, czy nie, najczęściej warunkuje ich istnienie.

Podjąć temat o współpracy księży i świeckich w ruchach i stowarzyszeniach to jeszcze cały czas dotykać jednego z trudniejszych tematów w Kościele w Polsce. Jednocześnie zauważmy, że odnosi się on do stosunkowo dużej grupy osób, gdyż spotykamy się z nim na poziomie każdej parafii, tam przecież funkcjonują nasze wspólnoty. Nie mamy także wątpliwości, że dotykamy rzeczywistości, która bardzo dynamicznie zmienia się w Kościele i co ważne, przynosi wiele dobrych owoców.

Podstawą do budowania relacji i współpracy między kapłanami a świeckimi są przede wszystkim wspólne, bezpośrednie spotkania, a ruchy i wspólnoty stwarzają taką możliwość wzajemnego bycia razem. Nie mamy wątpliwości, że świeccy i kapłani mają wobec siebie różne oczekiwania. Możemy nawet stwierdzić, że świeccy wiedzą doskonale, co powinien robić ksiądz, a księża wiedzą bardzo

¹ Waldemar Rozynkowski, diakon stały, dr hab. prof. UMK, pracownik naukowy (historyk) na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, wicedyrektor Wydziału ds. Formacji i Apostolstwa Świeckich Kurii Diecezjalnej Toruńskiej, przewodniczący Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Toruńskiej.

dobrze, czym mają zajmować się świeccy i gdzie jest ich miejsce. Niestety, na oczekiwaniach i wzajemnych projekcjach w wielu przypadkach się kończy.

Na początku naszych rozważań warto przywołać ważne spostrzeżenie. Nie możemy stracić perspektywy, że w Kościele świeckich jest więcej niż duchownych oraz że ruchy i stowarzyszenia są i będą domeną świeckich. Mając na uwadze ten fakt przedstawiamy poniżej kilka refleksji na podjęty temat.

LICZBY

Na początku chcemy odwołać się do liczb, do skali obecności zjawiska ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Zauważmy, że jest to zadanie trudne, gdyż brakuje dokładnych narzędzi, dzięki którym można podać precyzyjne dane. Odwołamy się do danych liczbowych przygotowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC. Zostały one sporządzone na podstawie ankiet statystycznych wypełnionych przez księży proboszczów we wszystkich diecezjach w Polsce. Zawarte informacje odzwierciedlały stan liczbowy Kościoła w Polsce na 31 grudnia 2005 roku. Po raz pierwszy w edycji różnych danych zamieszczono także informacje na temat wspólnot i ruchów działających w parafiach. Zaprezentowane dane przynoszą kilka bardzo ciekawych informacji. Podstawowa to taka, że na terenach wszystkich diecezji w Polsce występowało 337 różnych wspólnot i ruchów katolickich, do których należało ponad 2,5 mln osób². Odnośnie diecezji pelplińskiej czytamy, że przybliżona liczba członków grup i wspólnot wynosiła ponad 72 tys.³

Odnieśmy te dane do liczby mieszkańców diecezji. Przyjmując, że jest ich około 800 tys. widać, że około 9 proc. wiernych świeckich diecezji należy do różnych, większych i mniejszych grup oraz wspólnot, które gromadzą się na spotkaniach formacyjnych poza niedzielą mszą św.

Powyższe liczby warto jeszcze odnieść do danych ilustrujących liczbę osób korzystających z duszpasterstwa w niedzielę. Różnie się to przedstawia w parafiach, ale przyjmijmy, że w skali diecezji pelplińskiej jest to około 40 proc. Odnosząc te wielkości do liczby osób obecnych w ruchach i stowarzyszeniach, które nie mamy wątpliwości, uczestniczą regularnie w niedzielnej Eucharystii, może się okazać, że w wielu parafiach członkowie różnych grup stanowią kilkanaście procent biorących udział w regularnym duszpasterstwie sakramentalnym.

Oczywiście przy analizie prezentowanych wielkości trzeba pamiętać, że jakiś procent osób podawany w zestawieniach liczbowych pokrywa się. Znanym zjawiskiem jest przecież obecność tych samych osób w różnych grupach parafialnych.

² Wykaz parafii w Polsce 2006, t. 1, Warszawa 2006, s. 19.

³ Tamże.

Trudno tu jednak przyjąć jeden wskaźnik, w parafiach wygląda to bardzo różnie, trzeba to jednak mieć na uwadze.

Jakie wnioski płyną z powyższych spostrzeżeń dla naszych rozważań? Pierwszy taki, że w grupach spotykamy znaczną liczbę osób, o którą trzeba się zatroszczyć, w której trzeba być, z którą trzeba współpracować. To spostrzeżenie dotyczy przede wszystkim kapłanów. Na ile miejsca te traktowane są przez nich jako przestrzeń oddziaływania duszpasterskiego, a na ile patrzą na nie, jak na dodatkowe zajęcia „po godzinach” w posłudze kapłańskiej. To samo spostrzeżenie można odnieść także do wiernych świeckich, na ile poważnie dostrzegają oni sens istnienia grup i wspólnot. Czy jest to dla nich tylko jakiś dodatek, jakieś chrześcijańskie hobby. Wydaje się, że odpowiedź na te pytania stwarza fundament współpracy między kapłanami i świeckimi w ruchach i wspólnotach.

BRAK CIĄGŁOŚCI – TRUDNY OKRES PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Obraz dzisiejszej współpracy między duchownymi i świeckimi w ruchach i wspólnotach to do pewnego stopnia jeszcze pokłosie sytuacji, w której znalazła się nasza ojczyzna po 1945 roku. Kościół w Polsce stał się głównym i największym wrogiem dla komunistycznych władz. Szybko doświadczył różnych szykan i represji. Dotykały one zarówno biskupów, księży, zakonników, jak i ogromne rzesze wiernych świeckich. Dla tych ostatnich brzemienne w skutki okazały się szczególnie decyzje z 5 sierpnia 1949 roku. Władze państwowe wydały wówczas „Dekret o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach”.

Jakie konsekwencje niósł za sobą przywołany dokument? Wszystkie stowarzyszenia katolickie gromadzące wiernych świeckich musiały uzyskać w ciągu 90 dni formalną rejestrację państwową. Aby ją otrzymać zobowiązane były przedstawić władzom szczegółowe informacje o swoich członkach, strukturach organizacji oraz jej działalności. Episkopat uznał ten dekret za bezprawny i niemożliwy do przyjęcia. Ponieważ władze nie zmieniły przyjętego dokumentu, dlatego z dniem 3 listopada 1949 roku biskupi zawiesili działalność wszystkich stowarzyszeń katolickich w Polsce⁴.

Nie mamy wątpliwości, gdyby nie zdecydowana decyzja biskupów, prześladowanie członków grup i wspólnot katolickich byłoby bardzo intensywne i przyniosłoby wiele tragicznych skutków. Trudno jednak nie zauważyć, że wydarzenia z 1949 roku przyniosły także negatywne skutki dla obecności ruchów i stowarzyszeń w Kościele w Polsce. Kilkadziesiąt lat ich nieobecności w naszych parafiach mogło przede wszystkim zrodzić u wielu poczucie, że Kościół w Polsce może się obyć bez obecności organizacji katolickich. Dotyczy to zarówno kapłanów, jak

⁴ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 47.

i świeckich. I nie chodzi tu o to, że spotykano się z wrogim nastawieniem do ich obecności, ile raczej, że nie dostrzegano potrzeby istnienia mniejszych grup i wspólnot formacyjnych. Pomoc na drodze do wiary dojrzałej widziano w oczywistym pielęgnowaniu życia sakramentalnego, w rodzinie, na katechezie w szkole, itd., ale nie w ruchach i stowarzyszeniach.

Inną konsekwencją opisywanej rzeczywistości może być także doświadczany w wielu miejscach ogromny trud, z jakim dzisiaj zarówno duchowni, jak i świeccy stykają się podczas zakładania grup i stowarzyszeń. W jaki sposób przekonać wiernych do przyścia na spotkanie poza niedzielą Eucharystią? Jak przekonać innych, że w byciu człowiekiem wierzącym pomagają spotkania formacyjne? Jak zmienić istniejącą opinię, że grupy i wspólnoty to są miejsca dla „nadgorliwych katolików”, czy „nadgorliwych świętoszków”? Pytania te towarzyszą wielu duszpasterzom, a także i świeckim. Dodajmy, że ta dostrzegalna niechęć do organizowania się dotyczy nie tylko życia religijnego, ale i innych form życia społecznego.

Sytuacja powojenna mogła nawet zrodzić przekonanie, że ruchy i wspólnoty to jakieś „obce ciało” w naszych wspólnotach parafialnych. Wystarczy przejrzeć historię ruchów w Polsce, szczególnie Ruchu Światło-Życie, aby zauważyć, z jakimi trudnościami borykali się zarówno kapłani, jak i świeccy, którzy chcieli zakładać grupy potocznie zwane oazami.

Poza tym, kiedy zaczęły się pojawiać różne inicjatywy zakładania ruchów, nawet jeszcze w czasach PRL-u, np. Ruch Światło-Życie, to okazało się, że brak doświadczenia i nieobecność w duszpasterstwie parafialnym ruchów i stowarzyszeń szybko rodziły konflikty i trudności.

Wreszcie, konsekwencji po minionym czasie można także upatrywać w braku dostatecznej formacji dla przyszłych księży w seminariach, a dla świeckich w parafiach, ukazującej wartość tych inicjatyw i otwierającej obydwie te społeczności na rzeczywistość mniejszych wspólnot. Niejednokrotnie wystarczy tylko posłuchać, jakim operujemy językiem w stosunku do ruchów i stowarzyszeń, dotyczy to zarówno księży, jak i świeckich, a już wiemy jakie jest ich nastawienie do tej rzeczywistości.

PO CO ISTNIEJĄ GRUPY I WSPÓLNOTY?

Ruchy i wspólnoty katolickie w różny sposób definiują cel swojego istnienia. Te, które mają charakter bardziej sformalizowany i często funkcjonują jako stowarzyszenia, spisują cel swojego istnienia w zatwierdzonych przez władzę kościelną statutach. Przyjrzyjmy się kilku wybranym zapisom:

– w statucie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Toruńskiej czytamy: *Celem Stowarzyszenia jest służba rodzinie i wspomaganie swoich członków*

*w kształtowaniu ich życia małżeńskiego i rodzinnego zgodnie z zasadami Ewangelii wyrażonymi w nauce Kościoła Katolickiego*⁵. Pośród szczegółowych celów Stowarzyszenia spotykamy między innymi: *formowanie do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej*⁶,

– w statucie Szkoły Nowej Ewangelizacji Diecezji Toruńskiej Świętego Jana Umiłowanego Ucznia czytamy: *Celem Szkoły jest przygotowanie duchownych i świeckich do bycia animatorami dzieła nowej ewangelizacji, prowadzonej z nowym zapalem, nowymi metodami i nowymi środkami wyrazu*,

– w statucie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży czytamy, że celem organizacji jest: *kształtowanie dojrzałych chrześcijan oraz aktywne uczestnictwo we wspólnocie i misji Kościoła przez szerzenie i upowszechnianie katolickich wartości i zasad we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza społecznego i kulturalnego*⁷,

– w statucie Drogi Neokatechumenalnej czytamy, że jest ona *itinerarium formacji katolickiej i pozostaje w służbie Biskupowi jako jeden ze sposobów diecezjalnej realizacji wtajemniczenia chrześcijańskiego i stałego wychowania wiary*⁸.

Przywołane przykłady ilustrują dobitnie, że podstawowym celem wymienionych stowarzyszeń gromadzących wiernych świeckich jest pomoc w prowadzeniu ich członków do wiary dojrzałej⁹. Ten sam cel można na pewno odnieść także i do mniejszych grup i wspólnot funkcjonujących w wielu parafiach. Nawet wtedy, kiedy mają one charakter spontaniczny i w perspektywie dłuższego okresu nie trwały, to trudno nie uznać, że ich celem jest pomoc w świadomym i odpowiedzialnym przeżywaniu chrześcijaństwa.

Na co można zwrócić uwagę w tej perspektywie w relacjach kapłani-świeccy w ruchach? Warto, aby kapłani dostrzegli w ruchach rzeczywistą pomoc w prowadzeniu wiernych świeckich ku wierze dojrzałej. Jednocześnie w całym procesie formacyjnym, który jest obecny w ruchach i stowarzyszeniach, kapłan odgrywa ogromną rolę. Jest on przecież nie tylko przygotowany, ale przede wszystkim ma misję do nauczania. Byłoby dobrze, aby ta posługa nie kojarzyła nam się tylko z nauczaniem przez księdza w szkole. Z drugiej strony formacja nie może się opierać tylko na osobie kapłana. Misję do nauczania i prowadzenia grup mają także i świeccy.

Kluczową w tym zagadnieniu wydaje się być także kwestia samej formacji w ruchach i stowarzyszeniach. Jak ona wygląda? Czy ma ona jakąś etapowość

⁵ *Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Toruńskiej. Statut*, Toruń 2002, s. 3.

⁶ Tamże.

⁷ *Spotkanie z Kościołem. Skrypt do I roku Programu Formacyjnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, Brzesko 2011, s. 10.

⁸ *Droga Neokatechumenalna. Statut*, Lublin 2008, s. 21.

⁹ Zob.: M. Sędek, *Drogi dojrzałości. Formacja w wybranych ruchach katolickich w Polsce: Ruch Światło-Życie, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Droga neokatechumenalna, ruch charyzmatyczny*, Krośnice 2002.

i wizję docelową? Wydaje się, że we wspólnotach, w których formacja jest stonkowo dobrze zdefiniowana, współpraca między księżmi a świeckimi jest bardziej dojrzała i bardziej odpowiedzialna. Koncentruje się ona bowiem wokół wypracowanych i znanych zadań, a nie na oczekiwaniach.

CZEGO OCZEKUJEMY OD KSIĘŻY?

W niniejszym fragmencie chcemy się odwołać do *Uchwał Pierwszego Synodu Diecezji Toruńskiej*, które zostały zatwierdzone w 2011 roku. Znajdujemy w nich myśli, które pomagają nam odpowiedzieć na postawione pytanie. Pośród wielu zawartych tam tekstów spotykamy *Instrukcję o zadaniach kapłana wobec zrzeseń laikatu*¹⁰. Przywołajmy trzy fragmenty tejże instrukcji.

W punkcie piątym dokumentu czytamy: *Rozwój zrzeseń wiernych świeckich zależy w znacznej mierze od otwartej i życzliwej postawy kapłana wobec nich, dlatego duszpasterze winni podjąć wysiłek wspomagania tych zrzeseń, a przede wszystkim zachęcania ich do rozwoju w komunii i misji Kościoła*¹¹.

W tekście tym dotykamy kwestii podstawowej: od postawy kapłana, szczególnie proboszcza, zależy rozwój ruchów w konkretnej parafii. Rzecz niby oczywista, ale warta wielokrotnego powtarzania, trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie w parafiach ruchów i stowarzyszeń, które nie mogą liczyć na poparcie kapłanów. A już na pewno w parafiach nie powstanie żaden nowy ruch, który nie zyska akceptacji proboszczów. Kapłan, który zachęca do rozwoju ruchów nie jest na pewno w parafiach rzadkim przypadkiem. Warto się jednak zastanowić nad tym, czy ruchy i stowarzyszenia to część przemyślanej i realizowanej w parafiach wizji duszpasterskiej, czy tylko „zbieg okoliczności”.

Kolejny fragment zawarty także w punkcie piątym instrukcji odpowiada na pytanie: czego mogą oczekiwać świeccy od kapłanów? *Wierni świeccy, a szczególnie ich zrzeseń mają prawo otrzymywać wszechstronną pomoc od swoich duszpasterzy, zwłaszcza zaś posługę słowa Bożego i sakramentów, dlatego kapłani nie powinni uchylać się od spełniania wobec zrzeseń tych posług*¹².

A więc, kapłan funkcjonuje w ruchach i wspólnotach przede wszystkim jako szafarz sakramentów świętych oraz słowa Bożego. Czy tak właśnie postrzegamy obecność proboszczów w naszych wspólnotach? Jakie sprawy w funkcjonowaniu ruchów składamy na ich barki? Odpowiedzi na te pytania mogą być swoistym rachunkiem sumienia dla świeckich, szczególnie tych odpowiedzialnych za ruchy i wspólnoty. Może się bowiem okazać, że świeccy niejednokrotnie widzieliby rolę księdza tak rozbudowaną, że złożyliby na jego barki praktycznie wszystko. Przyj-

¹⁰ *Uchwały Pierwszego Synodu Diecezji Toruńskiej*, Toruń 2011, s. 251-252.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 252.

mując takie nastawienie tworzymy swoistą karykaturę obecności proboszczów w zrzeseń, która, dodajmy, będzie oddziaływać negatywnie na samych świeckich.

Interesujący jest także zapis w punkcie siódmym instrukcji: *Udział kapłana w zrzeseń kościelnych pomaga jego posłudze duszpasterskiej i sprzyja rozwojowi osobowości kapłańskiej, dlatego duszpasterz powinien traktować zrzeseń laikatu jako dar Ducha Świętego dla Kościoła*¹³.

W Instrukcji czytamy, że obecność kapłana w grupach, które funkcjonują w parafiach, pomaga w jego posłudze duszpasterskiej. Czy rzeczywiście ruchy mają świadomość takiej obecności? Jeżeli tak, to widzą swoje miejsce w wizji duszpasterskiej realizowanej przez kapłana. Jeżeli nie, to może dlatego, że takiej wizji brakuje! Poza tym, jak czytamy w dokumencie, dla samego kapłana grupy mogą się okazać dobrym wsparciem w jego życiu osobistym i wewnętrznym.

Najczęściej formułowany zarzut wobec księży dotyczy ich nieobecności, albo pozornej obecności w ruchach i wspólnotach. Jeżeli księży nie ma, lub tworzą pozory, że są, to trudno mówić o współpracy, może raczej o względnej tolerancji. Ta sama uwaga dotyczy także i świeckich.

Odwołajmy się w tym miejscu do fragmentu z *Pamiętnika* bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który będąc w seminarium w Pelplinie, w styczniu 1934 roku, zanotował interesujące słowa. Przywołał w nich pobyt w rodzinnej parafii w Chełmży podczas przerwy z okazji świąt Bożego Narodzenia:

*Potem była gwiazdka w S.M.P. Z dawna się na nią wybierałem. Uderzyło mnie zaraz przy wejściu: mała liczba uczestników i nieporządek towarzyski. Odprawił ks. Ebertowski. Takiej kolędy jeszcze nie widziałem. Więc stowarzyszenie młodych. Przychodzi ich ksiądz patron. „No prędko, prędko, bo muszę iść na rynek na kolędę”. Świece ani zapalone. Skończył, bierze opłatek, daje kilku ludziom. „Dalej dzielcie się sami, ja nie mam czasu”. „Ale niech ksiądz zostanie choć trochę, choć kilka minut, kawa już stoi” – proszą go. On nie, nie. I poszedł, a za nim dwóch panów z patronatu. Jedyne aptekarz Jan Wolski został. Z rozmów okazało się, że stan Koła jest naprawdę smutny. Udało mi się choć trochę czasu uprzyjemnić przez pieśni, gry towarzyskie. Szkoda, zupełnie zaniedbani od ks. patrona. Pracy wychowawczej żadnej. Budować trzeba tam od podstaw*¹⁴.

Obraz, który nakreślił kleryk Stefan Frelichowski, późniejszy męczennik w obozie w Dachau i błogosławiony, jest w części parafii aktualny do dzisiaj.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski, Pamiętnik*, wyd. W. Miszewski, J. Grodzicka, W. Rozynkowski, D. Żurański, Toruń 2003, s. 85-86.

NOWE ZJAWISKA I WYZWANIA

Obecnie widać wyraźnie, że ruchy i stowarzyszenia skupiają przede wszystkim dorosłych. To jest bardzo dobry wskaźnik. Największy wpływ na wychowanie religijne, na chrześcijański kręgosłup młodego pokolenia, mają rodzice oraz osoby dorosłe. Obecność księdza we wspólnotach, w których spotykają się głównie dorośli ma swój ważny przekaz. Kapłan inaczej pracuje z dziećmi, a inaczej z dorosłymi. Możemy jednak odnieść wrażenie, że większość księży, szczególnie tych młodszych, woli bardziej współpracować z dziećmi. Jest to do pewnego stopnia zrozumiałe. Wydaje się jednak, że w części przypadków księża obawiają się współpracy z dorosłymi. Dlaczego? Bo tam trzeba być innym, może bardziej prawdziwym? W gronie dorosłych więcej widać, lepiej widać postawę księdza, widać także lepiej postawę świeckich. Bardzo szybko możemy się przekonać o autentyczności i prawdziwości słów oraz postaw obu stron.

Wyzwaniem dla części grup jest na pewno to, że mało jest w nich mężczyzn. I nie chodzi tu tylko o to, że jest ich niewiele mniej niż niewiast, ale jest ich znacznie mniej, a w niektórych ruchach prawie w ogóle ich nie ma. Dotyczy to szerokiego przedziału wiekowego, od młodzieży do osób dojrzałych.

Taka sytuacja rodzi różne konsekwencje. Jakiej? Zachwiana jest pewna równowaga. W formacji zaczyna brakować elementów charakterystycznych, czy też bliższych mężczyznom. W przekazach, które kieruje się do grup więcej jest treści, z którymi mogą się utożsamiać kobiety. Coraz mniej mężczyzn jest także w posłudze w grupach, a dalej i w parafiach. Ostatecznie coraz trudniej wejść mężczyznom do wspólnot, a z czasem może być jeszcze trudniej. Poszczególne ruchy, grupy stają się obce mężczyznom, i w odbiorze zewnętrznym zaczynają być traktowane jako wyłączone dla kobiet.

Zauważmy jednocześnie, że niewiele jest takich grup w Kościele, w parafiach, które są przeznaczone tylko dla samych niewiast, czy też tylko dla mężczyzn. Dostrzegamy w tym pewien znak czasu obecnego Kościoła. Wystarczy spojrzeć na strukturę organizacji katolickich okresu międzywojennego, aby nabrać przekonania, jak wiele zmieniło się w przeciągu trzech pokoleń.

Feminizacja grup jest wyzwaniem dla kapłana. Chociaż pozornie tego nie widać, to będzie on musiał, do pewnego stopnia, wypełniać przestrzeń, którą naturalnie zapełniają obecni we wspólnotach mężczyźni. Brak mężczyzn może czasami nawet stwarzać trudność dla obecności kapłana w konkretnym ruchu czy stowarzyszeniu.

RÓŻNORODNOŚĆ

Omawiając współpracę duchownych i świeckich w ruchach i wspólnotach warto także zwrócić uwagę na różnorodność tych dzieł. Odwołajmy się jeszcze raz do zestawień, które przygotował Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, na podstawie ankiet statystycznych wypełnionych przez księży proboszczów we wszystkich diecezjach w Polsce. Zawarte tam informacje odzwierciedlały stan liczbowy Kościoła w Polsce na 31 grudnia 2005 roku. Jak już zauważono, po raz pierwszy w edycji różnych danych zamieszczono także informacje na temat wspólnot i ruchów działających w parafiach. Poniżej prezentujemy kilka przykładów spisów ruchów działających w wybranych parafiach diecezji pelplińskiej¹⁵:

Dekanat Pelplin:

- Bobowo: Akcja Katolicka, Caritas, Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, Lektorzy, Ministranci, Poradnictwo Rodzinne, Rada Parafialna, Żywy Różaniec,
- Jabłowo: brak danych,
- Klonówka: Koło Misyjne, Żywy Różaniec,
- Nowa Cerkiew: Caritas, Kościół Domowy– Oaza Rodzin, Ministranci, Papieskie Dzieło Dzieciństwa Misyjnego, Rada Duszpasterska, Żywy Różaniec,
- Pelplin: Caritas, Chór Parafialny, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, Ministranci, Schola, Żywy Różaniec,
- Rajkowy: Czyciele Miłosierdzia Bożego, Ministranci, Schola, Żywy Różaniec,
- Wielki Garc: Apostolstwo Trzeźwości, Caritas, Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, Rycerstwo Niepokalanej, Żywy Różaniec.

Dekanat Tczew:

- Gorzędziej: Bractwo Szkaplerza Świętego, Eucharystyczny Ruch Młodych, Ministranci, Żywy Różaniec,
- Lubiszewo Tczewskie: Caritas, Dzieło Dzieciństwa Misyjnego, Ministranci, Żywy Różaniec,
- Miłobądz: Koło Biblijne, Kościół Domowy– Oaza Rodzin, Ruch Światło Życie– Oaza,
- Subkowy: Akcja Katolicka, Caritas, Koło Misyjne, Rada Duszpasterska, Rada Ekonomiczna, Żywy Różaniec,

¹⁵ Wykaz parafii w Polsce 2006, t. 2, Warszawa 2006, s. 444-445, 449-450.

- Swarozyn: Bractwo Dobrej Śmierci, Caritas, Czciociele Miłosierdzia Bożego, Grupa Młodzieży Emaus, Grupa Modlitewna, Rycerstwo Niepokalanej, Żywy Różaniec,
- Tczew, św. Józefa: Akcja Katolicka, Bractwo Dobrej Śmierci, Caritas, Czciociele Miłosierdzia Bożego, Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, Duszpasterstwo Akademickie, Ewangelizacja 2000, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Liturgiczna Służba Ołtarza, Odnowa w Duchu Świętym, Papieskie Dzieło Dzieciństwa Misyjnego, Ruch Światło Życie–Oaza, Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, Trzeci Zakon św. Franciszka, Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, Żywy Różaniec,
- Tczew, Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata: brak danych,
- Tczew, św. Maksymiliana Kolbego: Caritas, Dzieciocy Różaniec, Koło Misyjne, Żywy Różaniec,
- Tczew, Podwyższenia Krzyża Świętego: brak danych,
- Tczew, Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła: Akcja Katolicka, Anonimowi Alkoholicy, Chór Parafialny, Czciociele Miłosierdzia Bożego, Duszpasterstwo Akademickie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Kościół Domy–Oaza Rodzin, Niepełnosprawni, Odnowa w Duchu Świętym, Ruch Światło Życie–Oaza, Żywy Różaniec,
- Tczew–Górki: Caritas, Lektorzy, Ministranci, Trzeci Zakon św. Franciszka, Zespół Muzyczny, Żywy Różaniec,
- Turze: brak danych.

Jak widać, mamy do czynienia z ogromną różnorodnością grup i wspólnot działających w parafiach. Jest w czym wybierać. Nie oznacza to oczywiście, że nie ma przestrzeni na powstawanie nowych dzieł. Kapłan w swojej posłudze może się odwołać do istniejących grup i wspólnot, korzystając z istniejącego już doświadczenia. Jest to jak najbardziej naturalna droga, najczęściej obierana. W niektórych miejscach kapłani decydują się na zakładanie nowych grup. Trzeba jednak wiedzieć, że w takim przypadku na nich głównie ciąży odpowiedzialność za nakreślenie wizji, w tym i formacji wspólnoty. To nie są banalne sprawy, wie o tym każdy, kto był odpowiedzialny za konkretną grupę i wspólnotę. Trudno przecież zaakceptować nieodpowiedzialne eksperymenty, które dotyczą człowieka i jego życia wewnętrznego. Poza tym istnieje realne zagrożenie, że w sytuacji kiedy odchodzi ksiądz, przy braku podstawowych stałych elementów tworzących grupę, założone dzieło przestaje istnieć.

KATECHUMENAT

Dzisiaj widać wyraźnie, że grupy, wspólnoty muszą mieć charakter katechumenalny. Dostrzegamy, że otaczający nas świat nie tylko jest coraz bardziej zdechrystianizowany, ale przede wszystkim coraz bardziej pogański. Odpowiedzią na tę rzeczywistość musi być zaproponowanie wszystkim poszukującym Boga fundamentalnej, ale jednocześnie bardzo konkretnej drogi wtajemniczenia chrześcijańskiego. Dodajmy, że propozycja ta nie dotyczy tylko jakiegoś marginesu społecznego, czy nawracających się z patologii ludzkiego życia, ale w pewien sposób wszystkich, którzy otrzymali łaskę przyjęcia sakramentów świętych, łaskę przynależności do Kościoła. Musimy odkrywać tożsamość chrześcijańską sięgając do korzeni. W stwierdzeniu tym nie dotykamy tylko jednego dzieła – Drogi Neokatechumenalnej – ale czegoś, co jest częścią całego Kościoła, co jest jego istotą.

W tym miejscu trzeba wyraźnie stwierdzić, że wyzwaniem dla wielu ruchów i wspólnot jest to, że potrzebują nakreślonej wizji formacji. Niestety, nie jest z tym najlepiej. Wydaje się, że może być nawet gorzej niż było 20-30 lat temu. Wtedy spora grupa osób przechodziła deuterokatechumenat w Ruchu Światło-Życie. Obecnie możemy nawet postawić tezę, że większość ruchów bazuje cały czas na członkach, od których od początku oczekuje się, aby byli już uformowani. I do takich osób kieruje się najczęściej zaproszenia do działających grup i wspólnot.

Z perspektywy rozważanej współpracy księży i świeckich w ruchach i wspólnotach trzeba zauważyć, że posługa księży w formacji katechumenalnej jest kluczową. Tymczasem można odnieść wrażenie, że część księży, z różnych powodów, odnosi się do ruchów katechumenalnych, czy deuterokatechumenalnych z dystansem. Wybierają oni raczej grupy skupione na akcjach duszpasterskich, albo na szeroko pojętej posłudze *caritas*. W tym odnajdują się zdecydowanie lepiej. Wielu świeckich także nie widzi potrzeby tego typu formacji, uważa, że nie jest jeszcze tak źle. Jednocześnie boryka się z problemem rozwoju grup, brakiem nowych osób, a niejednokrotnie także z zanikaniem wspólnot. Pomimo takich znaków nie dostrzegają oni potrzeby formacji od podstaw. Podsumowując, można odnieść wrażenie, że cały czas trudno się spotkać duchownym i świeckim na płaszczyźnie formacji w ruchach i wspólnotach. Zdecydowanie szybciej i chętniej współpracują oni na innych płaszczyznach.

ZAKOŃCZENIE

Duchowni i świeccy „skazani” są na współpracę w ruchach i stowarzyszeniach katolickich. Im szybciej to dostrzegą, tym więcej będzie dobrych owoców. Wydaje się, że w ostatnich latach dzieje się na tym polu wiele dobrego. Wyznacznikiem

tę są liczne spotkania, podczas których podejmowany jest ten temat. Poza tym rosnąca liczba grup wskazuje na to, że mamy do czynienia z otwartością na wzajemną obecność. Wydaje się także, że jest to zarazem jeden z owoców istnienia różnych grup i wspólnot w naszych parafiach. Jednocześnie, kiedy myślimy o współpracy księży ze świeckimi w różnych grupach, to nie należy bać się podejmowania tematów trudnych, czy wręcz od nich uciekać, bo może się okazać, że w nich kryje się swoisty potencjał na przyszłość.

Ks. KRZYSZTOF RÓŻAŃSKI

EKUMENIZM DUCHOWY - DUSZĄ EKUMENIZMU

Wbrew niektórym opiniom, zaangażowanie Kościoła katolickiego w ekumenizm jest nieodwołalne. Potwierdzają to kolejni posoborowi papieże. Ekumenizm jest wręcz imperatywem chrześcijańskiego sumienia¹. Polega bowiem na poszukiwaniu utraconej jedności chrześcijan i jedności Kościoła Chrystusowego przy zachowaniu pluralizmu teologicznego i wyznaniowego². A to jest obowiązek wynikający wprost z wiary chrześcijańskiej.

Ekumenizm realizuje się na trzy sposoby: poprzez dialog ekumeniczny, poprzez ekumenizm praktyczny, czyli współpracę międzywyznaniową oraz przez ekumenizm duchowy. O ile dialog ekumeniczny jest domeną wykwalifikowanych specjalistów, a ekumenizm praktyczny wymaga decyzji władz kościelnych, to ekumenizm duchowy jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. Polega on bowiem na „nawróceniu serca i świętości życia, łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan”³. Ekumenizm duchowy powszechnie uważany jest za duszę ekumenizmu⁴. Chrześcijaństwo realizuje się autentycznie poprzez przemianę ducha i dlatego bez nawrócenia serca i modlitwy każde działanie jest martwe i bezowocne. Dotyczy to również wszelkich działań zjednoczeniowych. By mogły się rozwijać i przynosić owoce, musi im towarzyszyć nawrócenie serca i modlitwa.

Co ciekawe, o ile powstanie ruchu ekumenicznego jest datowane na przełom XIX i XX wieku, to inicjatywy, które można nazwać ekumenizmem duchowym pojawiają się znacznie wcześniej. Uważa się, że ekumenizm duchowy zainicjo-

¹ Niniejsze opracowanie oparte jest na: J. Vercautse, *Introduzione alla teologia ecumenica*, Casale Monferrato 1992; S. Nagy, *Kościół na drogach jedności*, Wrocław 1985; W. Hanc, *Interkomunia – możliwości i perspektywy*, [w:] W. Hryniewicz (red), *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, Lublin 1996, s. 614-632.

² Por. W. Hanc, *Ekumenizm*, [w:] *Encyklopedia Katolicka* T. IV, kol. 853.

³ DE 8.

⁴ Tamże.